

# Andrzej Siemieniewski

---

## 20 niedziela zwykła, „Dom modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56, 7)

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/1, 179-181

---

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

używano do pisania: „Jestem tabliczką do pisania, niechaj pisarz napisze, co zechce, niechaj Pan wszechrzeczy uczyni wedle swej woli”. Dzisiaj moglibyśmy powiedzieć, że ofiarowała się Ona Bogu jako biała karta, na której mógł napisać to, co chciał.

Wiara Maryi mogła się rozwijać dzięki słowom Jezusa, które zachowywała w swoim sercu. Chociaż nie rozumiała w pełni tego, co Jej Syn mówił, była całkowicie otwarta na przyjęcie tych słów. Wiedziała, że Jego słowa są prawdą i zbawieniem. Dlatego mówi: *Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie mój Syn*.

### 3. Śladami Maryi

Czy jestem podobny w wierze do mojej Matki, Maryi? Ona uwierzyła w Boga objawionego i była posłuszna Jemu zawsze. Nie wytworzyła swojego własnego, prywatnego obrazu Boga. Chociaż nie rozumiała wszystkiego, co Bóg Jej mówił, chciała wiernie wypełniać Jego wolę jako Służebnica Pańska. Iść śladami wiary Maryi to znaczy zawierzyć Bogu tak, jak wyraził to w swojej modlitwie Karol de Foucauld: „Ojczy mój, Tobie zawierzam siebie. Uczyni ze mną to, co Ci się podoba. Cokolwiek ze mną uczynisz, będę Ci składał dzięki. Jestem gotowy na wszystko, wszystko przyjmuję, by Twoja wola wypełniała się we mnie i w całym stworzeniu. Mój Boże, nie pragnę niczego innego. Składam moją duszę w Twoje ręce. Daję ją Tobie, mój Boże, z całą miłością mojego serca, ponieważ Cię Kocham”.

*ks. Włodzimierz Wołyniec*

20 NIEDZIELA ZWYKŁA – 18 VIII 1996

## „Dom modlitwy dla wszystkich narodów” (Iz 56,7)

1. Bardzo często czytamy w Starym Testamencie, że łaska Boga działała ze szczególną mocą w Ludzie Wybranym. W Starym Przymierzu ludem tym był Izrael, naród żydowski. To naród Izraela otrzymał proroków, to w tym narodzie Pan Bóg objawił swoje Słowo, to Izraelowi przekazał swój plan zbawienia świata. Jednakże nawet w Starym Testamencie Bóg zaczął objawiać swojego zamierzenia, aby rozszerzyć łaskę zbawienia także na resztę narodów świata. Już za czasów proroka Izajasza Żydzi otrzymali obietnicę, że do tej łaski zostaną włączeni także inni: *Dom mój będzie nazwany domem modlitwy dla wszystkich narodów* (Iz 56,7). Izajasz przekazał Dobrą Nowinę, która obiecywała, że przyjdzie taki czas, gdy do Boga Izraela modlić się będą wszystkie ludy ziemi.

2. Spotkanie chrześcijan, jako wyodrębnionej grupy uczniów Jezusa Chrystusa, z Ludem Starego Testamentu zaczęło się już za czasów Apostołów. Czytamy o tym w księgach Nowego Przymierza, a zwłaszcza w Dziejach Apostolskich. Niektórzy

chrześcijanie zaczęli się wtedy wynosić pychą i wywyższać nad lud Izraela. Mówili sobie: „my mamy wiarę w Jezusa, oni natomiast nie przyjęli Chrystusa jako Zbawcy; my możemy wobec tego chlubić się otrzymanym zbawieniem, a na nich możemy patrzeć z góry”.

Takim chrześcijanom odpowiadał z przyganą Apostoł Paweł: *Nie wynoś się ... nie pysznij, ale trwaj w bojaźni* (Rz 11, 18-20). Jest prawdą, że chrześcijanie pochodzący z narodów dawniej pogańskich obdarzeni zostali wielką łaską zbawienia. Ale otrzymana łaska nie może być przecież nigdy tytułem do zarozumiałości lub pychy. *Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę; a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił* (Ef 2, 8-9).

3. Jeśli zrozumiemy trwałość wiary Izraela i trwałość jego powołania, pomoże nam to w zrozumieniu trwałości Kościoła. Łatwiej nam będzie wtedy zrozumieć tę prawdę, że grzech człowieka nie może unieważnić i przekreślić wierności Boga swoim obietnicom. Stary Testament pełen jest przecież opisów niewierności ludzi Starego Przymierza. Mimo to Bóg mówi o Izraelitach w dzisiejszym liturgicznym czytaniu: *Dary łaski i wezwania Boże są nieodwołalne* (Rz 11, 29). Podobnie Nowy Testament zawiera opisy ludzkiej niewierności członków Nowego Przymierza, czyli Kościoła. Kościół, w którym żyjemy, jest Nowym Ludem Bożym, Nowym Izraelem. Jakkolwiek staramy się żyć w wierności Bogu i jego przykazaniom, to również nasza historia pełna jest niewierności, grzechu i odstępstw.

Kościół zmagający się ze swoim grzechem i z potrzebą nawrócenia opisuje nam już Pismo św., na przykład w księdze Apokalipsy (szczególnie w rozdziałach 2 i 3). Pomimo tego, podobnie jak niegdyś do Izraela, tak teraz do Kościoła odnoszą się słowa: *Jeśli my odmawiamy wierności, On wiary dochowuje, bo nie może się zaprzeczyć samego siebie* (2 Tm 2, 13). Grzech, niewierność i zaniedbania członków Kościoła nie mogą nigdy spowodować oddalenia przez Boga Jego gwarancji obecności w Nowym Ludzie Bożym, w Kościele Jezusa Chrystusa.

4. Jednym z grzechów nękających dzisiaj ludzkość są wzajemne niechęci i uprzedzenia religijne. Często zdarzają się nieracjonalne postawy wobec innych i obciążanie ludzi zbiorowymi winami, tylko dlatego, że należą do jakiejś odrębnej społeczności wyznaniowej. Często zdarza się to również wobec chrześcijan, wobec Kościoła. Boli nas to wtedy i słusznie domagamy się sprawiedliwości. Trzeba nam jednak pamiętać, że *wszystko, co byście chcieli, żeby wam ludzie czynili, i wy im czyńcie* (Mt 7, 12). Zdarzający się niekiedy antysemityzm jest grzechem bardzo podobnym do antychrześcijaństwa. Każda postawa „anty” – jeśli kończy się na niechęci i uprzedzeniach z powodów religijnych, rasowych bądź narodowościowych – jest niezgodna z wolą Bożą.

5. Apostoł Paweł, kiedy został postawiony wobec problemów napięć i konfliktów między rodzącym się wtedy Kościołem chrześcijan i społecznością Izraela, wskazał gdzie należy skierować wzrok, by zrozumieć bezzasadność wszelkiej zarozumiałości, niechęci czy wynoszenia się. Fundamentem wzajemnego uznania swojego daru

Bożego i swojego charyzmatu jest wiara w miłosierdzie Boga. Nie wystarczy ogólnoludzka tolerancja czy ideały humanistycznej obojętności. Człowiek wierzący pamięta, że Bóg jest miłosierny zarówno dla Żydów jak i dla chrześcijan. Wyznawcom Jezusa Chrystusa napisał na ten temat św. Paweł tak: *Podobnie jak wy byliście nigdy nieposłuszni Bogu, (...) tak i oni stali się teraz nieposłuszni; Bóg poddał wszystkich nieposłuszeństwu, aby wszystkim okazać swe miłosierdzie* (Rz 11, 32).

ks. Andrzej Siemieniowski

21 NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 VIII 1996

## Prawdziwe radości

Modlitwa dnia dzisiejszej liturgii słowa zachęca nas do wznoszenia naszych serc i zabiegania o prawdziwe radości. Oznacza to, że nie każda radość jest prawdziwa. Wiemy np., że nie każde łzy oznaczają smutek: istnieją łzy radości, wzruszenia... Istnieją też fałszywe, złudne radości. Tak jest np. w sytuacji grzechu: szatan, dając pokusę do zła, ukazuje dany czyn jako dobry, przyjemny, radosny – człowiek po jego popełnieniu ma być zadowolony (jak echo brzmi historia upadku pierwszych rodziców: będziecie jako bogowie, będziecie znali dobro i zło – to jawi się dla nich jako coś pociągającego, pomnażającego ich radość). Tu tkwi siła pokusy.

Wykorzystują to dziś ludzie będący na usługach Złego Ducha zacierając – zwłaszcza u młodych ludzi – granicę między dobrem a złem, przekonując, że wszystko jest względne i zależne od aktualnej umowy społecznej lub od demokratycznego wyboru – głosowania. Zachęcają młodych ludzi do tzw. uprawiania miłości, a w gruncie rzeczy sprowadzają miłość do zaspokojenia potrzeb zmysłowych, wykorzystując słabość ludzką. A potem zostawiają młodego człowieka samemu sobie z jego frustracją, czującego się oszukany, wykorzystany, który nie wierzy już w stałość, wierność, zaufanie. Zachęta i usprawiedliwianie zła wydawały się przekonywujące, potem zostaje smutek i rozczarowanie.

Młodzi ludzie zachęcają się lub są namawiani do odurzania się środkami narkotycznymi w celu zapomnienia o kłopotach, ukazując je jako sposób na rozwiązanie problemów, a potem zostawiają człowieka samemu sobie, ale człowieka już przemienionego, który poprzez uzależnienie wpadł w kłopoty i problemy daleko większe i często nieodwracalne (zagrożenie życia, izolacja od społeczności, itd).

Proponuje się półśrodki mające zapobiegać zarażeniu się śmiertelnym wirusem, a gdy te zawodzą (bo jako półśrodki zawieść muszą), zostawia się człowieka samego – to twój kłopot, medycyna jeszcze nie zna sposobu, jakoś sobie radź...

Jako sposób na rozwiązanie kłopotów związanych z nieplanowanym macierzyństwem zachęca się: człowiek jest wolny, może skorzystać ze sposobu pozbycia się „problemu” (dziecka), sugestie, namowy, nie kończące się i nie rozwiązujące